

CHULIGAŃSKIE ZACHOWANIA DZIEWCZĄT W KONTEKŚCIE PSEUDOKIBICOWANIA FUTBOLOWEGO

Od kilku lat mamy możliwość obserwowania przejawów zachodzącej patologizacji życia społecznego, choćby w postaci wybryków pseudokibiców różnych dyscyplin sportowych, w szczególności zaś piłki nożnej i żużla. W ostatnim czasie nastąpiła znaczna eskalacja chuligańskiego procederu. Próby okiełznania rozpasania pseudokibiców różnej maści napotykają na ogromne i często nieprzewidziane wcześniej trudności. Pacyfikacja około 800 zwolenników Legii w pokazowej akcji policji przerywającej ich marsz na stadion Polonii Warszawa podczas derby w 2008 roku, pociągnęła za sobą długi szereg konsekwencji. Między innymi – dzięki pomysłowości zaprzyjaźnionych z kibicami prawników (nierzadko członków klubów kibica) – wysyp pozwów sądowych z zaskarżeniem bezpodstawnego zatrzymania przez policję. Odpowiednie formularze można było ściągnąć ze strony internetowej, wszakże z zastrzeżeniem moderatorów akcji, by wypełniali i wysyłali je wyłącznie ci, którzy naprawdę nie mieli nic na sumieniu, żeby niechący nie zaszkodzić „sprawie” Niebagatelne koszty przesłuchania setek, a może nawet – jak sugerują media¹ – tysiące świątków w kilkudziesięciu rozprawach sądowych, mogą sięgnąć kilkuset tysięcy złotych i sparaliżują stołeczne sądy na kilka miesięcy na tyle skutecznie, że tworząc zator wywołają deficyt sędziów do przeprowadzenia innych rozpraw.

Na jeszcze innego typu problemy natrafiła policja i prokuratura przy próbie poskromienia rozbudowanych organizacyjnie i dobrze ustrukturyzowanych pseudokibiców poznańskiego Lecha na początku 2010 roku. Zmasowane aresztowania były propagandowo pokazywane i nagłaśniane przez media, w tym głównie przez „Gazetę Wyborczą” i telewizję TVN. Dziennikarze na bieżąco relacjonowali przebieg wydarzeń i drobiazgowo opisywali zachodzące sytuacje związane z przeprowadzeniem akcji aresztowania tych, którzy umawiali się na „ustawki”, zapewniali „bezpieczeństwo”

¹ P. Machajski (2010), Kibole paraliżują sąd, *Gazeta Wyborcza*, 7.04, s. 4.

na stadionie „Kolejorza”, rozprowadzali narkotyki na trybunach tego stadionu. Na popularnych portalach internetowych można było oglądać relacje te po wielokroć – utrzymane w konwencji „pod napięciem” Przyznać też trzeba, że nie zawsze treści informacji zawartych w tych sprawozdaniach były, oględnie rzecz ujmując, kompetentne, poważne i rzeczowe. Niemniej jednak wyemitowane w przestrzeń publiczną wywołały pewien rezonans społeczny. W symbolicznym „odwecie” zwolennicy „Kolejorza” zdecydowali się na publiczną manifestację swojej kontestującej postawy, rodzaj bojkotu niektórych mediów. Podczas, zawsze skupiającego wielką uwagę widzów i mediów, meczu Lecha Poznań z Legią Warszawa, który odbył się 3 kwietnia 2010 roku na stadionie przy ulicy Bułgarskiej w Poznaniu, pojawiły się transparenty (także na stadionach w innych miastach) z napisami: „GW nie czytam”, „TVN nie oglądam”, a nawet „Nie dla Wielkopolski”, wraz z innymi treściami będącymi ironicznymi komentarzami do wyemitowanych przez telewizję programów dokumentalnych i imitujących dokumentalne.

Poznaniacy mają szczęście o tyle, że na terenie ich miasta znajduje się tylko jeden silny klub piłkarskiej ekstraklasy, nie mający w regionie żadnego poważnego konkurenta. Zupełnie inna sytuacja panuje w takich miastach jak Kraków, Łódź i Warszawa oraz na Wybrzeżu i na Śląsku, gdzie rywalizują ze sobą dwa i więcej klubów piłkarskich oraz ich zwolennicy. Śląsk jest tu szczególnym przykładem, choćby ze względu na aktywność fanów Górnika Zabrze, którzy w 2009 roku w obawie przed spadkiem zespołu z ekstraklasy nie tylko odezwami wywieszanymi na drzwiach szatni reglamentowali postawy zawodników w czasie wolnym, ale i aktywnie włączyli się w cykl treningowy nakazując piłkarzom nosić koszulki z uwłaczającymi napisami. A po spadku Górnika do pierwszej ligi wymierzili sportowcom „sprawiedliwość” już na boisku – natychmiast po przegranym meczu. Nie upiekło się nawet tym sportowcom, którzy uciekli do szatni. W ferworze linczu klubowi „sympatycy” dopadli ich także tam i pobili. Miała to być nauczka dla tych i następnych zawodników, którzy chcą grać w tym klubie.

Jeszcze boleśniejszą „nauczkę” wymierzili swoim przeciwnikom na początku kwietnia 2010 r. kibole Ruchu Chorzów. Podjechali kilkoma samochodami osobowymi z zakrytymi numerami rejestracji pod szkołę podstawową w Mysłowicach. Na szkolnej sali gimnastycznej odbywał się akurat trening grupy kick-bokserów powiązanych z GKS Katowice. Chorzowianie z impetem wdarli się na teren szkoły i dotkliwie pobili ćwiczących (łącznie z ich trenerem), jako narzędzi używając kijów baseballowych i zaostrzonych styliśk od łopat. Na odchodnym zdewastowali jeszcze auta zaparkowane przed szkołą, wgniatając karoserię, wybijając w nich szyby i urywając lusterka. Efekt ich wystąpienia był piorunujący, choć żaden z poszkodowanych (poza trenerem)

nie zgłosił incydentu na policję lub do prokuratury². Zgodnie z chuligańskim „etosem” poszkodowani będą raczej przygotowywać zemstę, zgodnie z zasadą od wieków realizowaną przez przedstawicieli kultur prymitywnych : „oko za oko, ząb za ząb”

Krzysztof Łęcki z Uniwersytetu Śląskiego obszernie opisał fenomen i specyfikę „śląskiego kibicowania” Dostrzega on zachodzenie procesu „(...) niknących związków niektórych emblematów manifestowania górnośląskiej tożsamości regionalnej z jej społeczno-kulturowym podłożem”³. Zanik istotnych asocjacji polega m.in. na tym, że zarówno kibice jak i sami piłkarze śląskich klubów nie używają już charakterystycznej gwary regionalnej (a nawet jej nie rozumieją). W wielu przypadkach nie pochodzą nawet ze Śląska – ani oni, ani ich rodzice. A mimo to mecze derbowe pomiędzy „Ruchem” i „Górnikiem” gromadzą rekordowe (nie tylko w skali kraju) liczby zwolenników obu klubów w latach świetności dochodzące nawet do 100 tys. osób. K. Łęcki zauważa: „(...) symbolika związana z futbolem ma dla wielu mieszkańców Śląska spore znaczenie emocjonalne i należy do najbardziej społecznie widocznych. Świadczy o tym nie tylko zasięg patologii społecznej (*vide* tzw. «ustawki» czy bójki kibiców z policją), ale także «wytyczające granice» napisy widoczne na znacznej części murów w polskich miastach”⁴. Niektórzy najbardziej radykalni fani klubowi są w stanie posunąć się bardzo daleko w głąb terytorium przeciwnika. Przykładem jest spektakularny atak pseudokibiców Ruchu, który miał miejsce w 2009 roku w Janowie. „Wiele domów, gdzie mieszkają sympatycy GKS-u, ma uszkodzone kamieniami lub stalowymi drągami drzwi wejściowe. Wymalowano na nich wielkie litery «R» nie pozostawiające złudzeń, co do przynależności sprawców”⁵.

Nie mniej spektakularny scenariusz zajść miał miejsce również na Śląsku – w miejscowości Orzesz. Materiał dotyczący tych wydarzeń wyemitowała TV3⁶, a opis wydarzeń można znaleźć na oficjalnych stronach internetowych śląskiej policji. „Do wyjaśnienia funkcjonariusze zatrzymali dziesięć dziewcząt w wieku od 14 do 17 lat. Z uzyskanych przez stróżów prawa informacji wynikało, że nastolatki umówiły się na tzw. «ustawkę». Do bójki miało dojść w Orzeszu na terenie szkoły podstawowej. (...) Nastolatki były uzbrojone. Między innymi u zatrzymanych zabezpieczono nóż, pałkę drewnianą i maskę

2 Podaję za: M. Pietraszewski (2010), Kibole wpadają do podstawówki, *Gazeta Wyborcza*, 3-5.04, s. 4.

3 K. Łęcki (2009), Śląski ‘Ruch’ – ponowoczesne meandry regionalnej tożsamości, *Studia Socjologiczne*, nr 4, s. 132.

4 *Ibid.*, s. 134.

5 M. Pietraszewski, *Janów ma dość wojny szalikowców. Ludzie się boją*, http://policyjni.gazeta.pl/Policyjni/1,103617,6718872,Janow_ma_dosc_wojny_szalikowcow_Ludzie_sie_boja.html. Informacja z 15 VI 2009.

6 Zobacz: http://www.youtube.com/watch?v=Sl7A7jhe_jo.

do zasłaniania twarzy. Teraz policjanci ustalają co było przyczyną zaplanowanej bójki. O dalszym losie nieletnich zdecyduje sąd rodzinny”⁷ Opisywane dziewczyny szukały również ofiar do pobicia i prowokowały bójki w centrum miasteczka – analogicznie do wcześniejszych najazdów pseudokibiców futbolowych.

Nawet widoczna niepełnosprawność nie stanowi dostatecznego immunitetu chroniącego przed porachunkami pseudokibiców lub zwyczajnych chuliganów szukających pretekstu do bójki. Na internetowej stronie Komendy Wojewódzkiej Policji w Katowicach możemy przeczytać opis takiego dramatycznego incydentu: „Policjanci z Komisariatu III zatrzymali dwóch mężczyzn – obaj mają po 24 lata i 17-letnią dziewczynę – chuliganów utożsamiających się z kibicami drużyny piłkarskiej GKS Katowice, którzy na ulicy Świdnickiej pobili dwóch mieszkańców Katowic. Jeden z poszkodowanych mężczyzn jest niewidomy. (...) Dwaj mężczyźni, którzy wyszli z lokalu zostali zaczepieni przez podejrzanych. Obaj zostali zapytani jakim drużynom kibicują. Niewidomy mężczyzna odpowiedział, że jest sympatykiem GKS-u Katowice. Jego kolega powiedział, że nie kibicuje żadnej drużynie. Wtedy został zaatakowany. Dwaj sprawcy przewrócili go na ziemię i zaczęli bić. Niewidomy chcąc pomóc swojemu koledze złapał jednego z napastników i razem z nim upadł na chodnik. 17-letnia dziewczyna podbiegła do nich i zaczęła kopać niewidomego. Następnie trzymaną w rękę butelką kilkanaście razy uderzyła go w głowę. Poszkodowany stracił przytomność. Świadkiem zajścia była właścicielka lokalu. Kobieta krzyczała do przestępców żeby przestali bić jej gości. Jeden z bandytów podbiegł do niej i uderzył ją w twarz. Napastnicy zostali zatrzymani przez policjantów”⁸.

Nie były to bynajmniej pierwsze, ani tym bardziej jedyne takie incydenty z udziałem agresywnych, bijących innych i walczących ze sobą dziewcząt w ostatnim czasie. Wręcz przeciwnie: media informują o nich z coraz większą częstotliwością. W 2008 roku policja udaremniła wiele prób przeprowadzenia umówionych bójek, do których miało dojść m.in. w Bydgoszczy i na Wybrzeżu. „Zwyczaj bijatyk kiboli w tzw. «ustawkach» przejęły dziewczęta. W niedzielę policja w ostatniej chwili przerwała starcie kibicek Lechii Gdańsk i Arki Gdynia w Tczewie. Na komisariat trafiło 19 dziewcząt. Oddalone od siebie o kilkaset metrów nastolatki obrzucały się wyzwiskami. Większość z nich wyposażona była w drewniane pałki. Zatrzymane dziewczyny mają od 14 do 17 lat. Policja kieruje sprawę do sądu rodzinnego. O uczestniczkach ustawki dowiedzą się też ich szkoły”⁹

7 <http://www.slaska.policja.gov.pl/wiadomosci/art3103,zapobiegli-ustawce-dziewczyn.html>. Informacja z 15 XI 2008.

8 <http://www.slaska.policja.gov.pl/wiadomosci/art1859,pobity-bo-nie-jest-kibicem.html>. Informacja z 18 II 2008.

9 S. Sowula (2008), Ustawka kibicek, *Gazeta Wyborcza*, 18.11, s. 6.

Więcej szczegółów podaje jeden z internetowych serwisów zajmujących się również tematyką sportową: „Dziewczęta wyraźnie chcą dorównać chłopakom. Nawet w brutalności. I naśladują piłkarskich kiboli. Dziewczyny z Tczewa, kibicujące dwóm różnym trójmiejskim klubom umówiły się na tzw. «ustawkę», czyli na bójkę, jaką toczą ze sobą stadionowi chuligani. Siłę dziewczęcych mięśni miały wzmocnić drewniane pałki. Bijatykę udaremniła policja. (...) Dziewiętnaście mieszkank Tczewa w wieku od 14 do 17 lat chciało się bić na jednym z tamtejszych osiedli. Wysłano więc patrol na miejsce, gdzie miało dojść do potyczki. «Na jednej z ulic osiedla funkcjonariusze zobaczyli dwie grupy młodych dziewcząt – zwolenniczek Lechii Gdańsk i Arki Gdynia. Dziewczęta owinięte w szaliki wymienionych klubów stały w odległości kilkuset metrów od siebie, okrzykami dodawały sobie animuszu przed starciem, a w rękach miały drewniane pałki» – opowiada Jan Kościuk z pomorskiej policji. Policjanci zatrzymali wszystkie dziewczyny. Nastolatki przewieziono do komendy, skąd odbierali je rodzice. Policja skierowała już sprawę do sądu rodzinnego. Funkcjonariusze chcą też poinformować o niedzielnym zdarzeniu szkoły, w których uczą się dziewczyny”¹⁰.

Ukraiński fotoreporter Stepen Rudik zgłosił na World Press Photo 2010 cykl zdjęć z „ustawki” nastoletnich chłopców (usuniętych później z tej prestiżowej wystawy) jako fotoreportaż pt. „Antysport”. Autor zdjęć tak komentuje wydarzenia, których był obserwatorem: „Taka banda może powstać właściwie na każdym podwórku. W Kijowie jest ich około 150-200. Mogą liczyć od 5-50 członków. To dzieciaki w wieku 11-14 lat, głównie uczniowie podstawówek. Bandy mają swoje nazwy, kodeksy, według których funkcjonują. Mówią o sobie chuligani, skinheadzi. Nie zawsze wiedzą, co mówią. Raz w miesiącu spotykają się na ustawki. Bandy z różnych dzielnic dogadują się między sobą, spotykają się za miastem, żeby nie rzucać się ludziom w oczy. Każda grupa wystawia taką samą liczbę walczących – pięciu, dziesięciu, dwudziestu. Ściana na ścianę. (...) Ustawki nie mają tworzyć hierarchii band, nie są walkami o terytorium. Dla nich to po prostu rodzaj sportu. Zasady? Leżących się nie bije. Walczą do «pierwszej krwi», choć tak naprawdę chodzi o to, żeby powalić i unieruchomić przeciwnika. Tak by nie mogli walczyć dalej. (...) Walkę obserwują «eksperci» wytypowani przez każdą z grup – to oni potwierdzają, że walka skończona. Wskazują zwycięzcę. Są też widzowie, znajomi walczących chłopaków. (...) Robią zdjęcia, kręcą filmy komórkami”¹¹. Społecznie zaangażowany fotograf ukraiński zauważa jeszcze: „Te dzieciaki nie tylko się biją, ale wykrzykują nacjonalistyczne hasła zmieszane z kibolskimi śpiewkami. Ale jeszcze nie znają wagi i konsekwencji tego, co robią,

10 <http://sport.interia.pl/wiadomosci-dnia/news/ustawka-dziewczyn,1212363,6>. Informacja z 18 XI 2008.

11 Podaję za: A. Sowińska (2010), Antysport, *Gazeta Wyborcza*, dodatek *Duży Format*, 25.02, s. 6.

co mówią. Myślę, że wykorzystują to starsi. Mafie, skinheadzi przyglądają się chłopcom, szukają narybku”¹².

W czarnobiałych zdjęciach Stepena Rudika uderza ascetyczność, bezamiętność, brak emocji malujących się na twarzach chłopców biorących udział w zorganizowanej bójce. Odnosi się przemożne wrażenie, że dla tych nadzwyczaj młodych ludzi jest to po prostu rodzaj zbiorowej zabawy, kolektywnego sposobu spędzania wolnego czasu; relaks. Podobne wrażenie można odnieść oglądając filmy ze szkolnych kamer oraz te zrobione przy pomocy telefonów komórkowych, a następnie umieszczane na takich portalach internetowych jak np. YouTube. Widać na nich niewprawnie okładających się pięściami i kopiących się chłopców. Motyw bójek uczniów na boiskach szkolnych jest eksploatowany w animacjach i w grach komputerowych¹³. Bywa też tematem żartów i naśladownictwa uczniów – koedukacyjnie, chłopców razem z dziewczynami – dla zabawy udających zbiorową bójkę na przerwie w zajęciach szkolnych¹⁴. Słowo „ustawka”, jako synonim siłowego sparingu dwóch zwaśnionych ze sobą grup, powoli wkracza do języka potocznego.

Dziewczyny w „ustawkach” biją się jednak inaczej niż chłopcy: w specyficzny i bynajmniej nieudawany sposób. W odróżnieniu od chłopców, dla których ważne jest przede wszystkim zwycięstwo i pokonanie w dowolny sposób przeciwnika, chuligańskie „wyczyny” młodocianych dziewczyn bazują na jak najdotkliwszym uszkodzeniu rywalek. Szczególnie cenione jest pozbawienie atrybutów kobiecej atrakcyjności, skoncentrowanych w odsłoniętych, widocznych miejscach, znajdujących się głównie na twarzy. Postawy dziewczyn w tym względzie demaskują nie tylko policjanci, ale i dziennikarki. Nastolatki z Bydgoszczy biją się wykorzystując tzw. „narzędzia”, czyli noże, łańcuchy itp. jedna z nich relacjonuje: „Wala się pięściami, kopią leżące. Uderzają kastetami, pałkami, niektóre przynoszą na ustawkę noże. (...) Na ustawce w lesie biło się po 90 dziewczyn w każdej z dwóch rywalizujących ze sobą grup. Stały naprzeciwko i na umówiony znak rzuciły się na siebie. Nie było sentymentów. Takiej agresji nigdy wcześniej nie widziałam”¹⁵.

Reporterki TV Polsat relacjonują okrutne działania dziewczyn: „Są bezlitosne, przepełnione agresją i żądne zemsty. W bójkach nie uznają zasad. Coraz więcej kilkunastoletnich dziewcząt bierze udział w tak zwanych «ustawkach», czyli regularnych bitwach. W ruch idą pałki, kasety, a nawet noże. W brutalności nastolatki dorównują boiskowym chuliganom. Biją do krwi, czasem do nieprzytomności. (...) łamią sobie kości. Co więcej – są o wiele bardziej

12 Ibid., s. 7.

13 http://www.youtube.com/watch?v=xKduYKmM_OE.

14 http://www.youtube.com/watch?v=fZdsn_MQIXE&feature=related.

15 *Dziewczyny z ustawek to mogą być wasze córki*, z A. Gwizdałą rozmawiała A. Lewińska, http://miasta.gazeta.pl/bydgoszcz/2029020,35608,4889877.html?sms_code.

bezwzględne i bezlitosne”¹⁶. Jedna z nich – o imieniu Anna – tak opisuje skuteczność swojej „filozofii działania”: „Najbardziej lubię bić w splot, bo wtedy wiem, że ta osoba wymieknie i mogę dokończyć swoje dzieło. To jest na zasadzie ciosu nożem w brzuch, kastetem w zęby, pałką teleskopową po nogach”¹⁷. Autorki reportażu dodają: „Dziewczyny, w przeciwieństwie do stadionowych chuliganów, nie muszą utożsamiać się z jakimś klubem. Biją się z sąsiednim osiedlem lub dzielnicą (...) nawet kilka razy w miesiącu. Czasem jest jedna na jedną. Innym razem kilka, a nawet kilkadziesiąt. Na ustawce, jak zgodnie twierdzą nastolatki, nikt nie znajduje się przypadkiem”¹⁸.

Dziewczęta nie tylko niepostrzeżenie przeniknęły do kibicowania, ale także przekroczyły pewną „cienką czerwoną linię” związaną z pseudokibicowaniem. Więcej jeszcze: w swoich postawach bywają jeszcze gorsze od chuliganów futbolowych. „Nie tylko na Pomorzu i Śląsku narasta zjawisko przemocy wśród dziewcząt. Z policyjnych statystyk wynika, że w ciągu ostatnich trzech lat liczba dziewcząt zatrzymanych za udział w bójkach i rozbojach w całym kraju zwiększyła się prawie o sto procent. (...) Walki uzbrojonych w pałki czy noże dziewcząt, do tej pory zarezerwowane dla stadionowych chuliganów, odbywają się w naszym kraju od kilku lat. «Dziewczyny umawiają się przez SMS-y, Gadu-Gadu, internet. Biorą noże z kuchni, trzonki od mioteł, kastety» – opowiadają gimnazjalistki z Tczewa. Biją się ostro, do krwi. Nie znają litości. (...) To nie były jakieś tam «mięśniary», agresywne, napakowane, wytatuowane na szyjach. To były prawie dzieci (...). Zanim je zgarnęli, zapakowali je do radiowozu, jedna krzyknęła: «Wyrzucić pałki w krzaki». Pałki poleciały”¹⁹ Surowa dyscyplina jest jedną z najmocniejszych stron moderatorów i organizatorów bójek.

Mogłoby się wydawać, że agresywność młodych kobiet, przejawiająca się poprzez przemoc fizyczną o sportowym/klubowym/kibicowskim kontekście, jest współczesnym „wynałazkiem”. Jednakże tak nie jest – emancypacja społeczna kobiet od dziesiątków lat dokonuje się poprzez naśladownictwo dotychczas typowo męskich postaw; także tych najmniej pożądanых. Etnolog sportu Wojciech Lipoński, autor wiekopomnej *Encyklopedii sportów świata*, zauważa, że uczestnictwo kobiet na widowni podczas meczów futbolu australijskiego dawało wiele do życzenia. „W 1897 r. pismo *Argus* donosiło: «Gwiżdżące kobiety (...) stały się jednym z najbardziej wątpliwych elementów widowni futbolowej. Na niektórych boiskach nawet plują na twarze graczy,

16 A. Jurek, M. Myszkowska, *Brutalne ustawki dziewczyn*, <http://interwencja.interia.pl/archiwum/news?inf=1227303>. Informacja z 12 XII 2008.

17 Ibid.

18 Ibid.

19A. Kowalska, *Dziewczyny brutalniejsze od stadionowych chuliganów*, <http://www.polskatimes.pl/stronaglowna/61891,dziewczyny-brutalniejsze-od-stadionowych-chuliganow,id,t.html>. Informacja z 21 XI 2008.

przychodząc do szatni, i wyładowując swą wściekłość jeszcze złośliwiej, kłując ich długimi szpilkami z kapeluszy. W gorączce bijatyki niektóre z kobiet wrzeszczały ze strachu. Inne krzyczały ‘zabij go!’ Jedna z tych delikatnych dziewcząt pod koniec walki zauważyła z żalem, że puściła płazem sędziemu podczas meczu z Geelong, choć powinna go zatłuc»²⁰.

W ślad za rosnącą wówczas popularnością sportu i zainteresowaniem cielesnością ludzką, pojawiły się trendy mające na celu zagospodarowanie i przeniesienie w sferę pożytku oraz porządku etycznego i społecznego zwierzęcych sił drzemiących w ludziach i gotowych do wychynięcia z nich w każdej chwili. Tym tropem poszli przedstawiciele orientacji filozoficzno-religijnej, określanej mianem „Muscular Christianity”, organizacyjnie powiązanej z nadal prężnie działającą YMCA (*Young Men’s Christian Association – Chrześcijańskie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej*, a w kobiecej wersji – YWCA (*Young Women’s Christian Association – Chrześcijańskie Stowarzyszenie Młodzieży Kobiecej*). Z YMCA wyłoniły się idee nowych zespołowych dyscyplin sportowych (oraz skautingu). James Naismith z Springfield YMCA College w 1891 roku wprowadził do obiegu koszykówkę, a William G. Morgan z Holyoke YMCA w 1895 roku – siatkówkę. Z nurtu „Muscular Christianity” wywodzi się próba całościowego filozoficznego ujęcia sportu w pionierskim dziele Petera McBride’a *The Philosophy of Sport*²¹. Na przełomie XIX i XX wieku znany austriacki pisarz Robert Musil napisał: „(...) sport i tak zgodnie z nowymi poglądami nie jest już pogardzaną zdolnością ciała, lecz tryumfem siły moralnej i ducha”²².

Przejawem tego było wprowadzenie do szkół obowiązkowych dla dzieci wszystkich stanów ćwiczeń fizycznych, by poprzez samodyscyplinę potrafiły zapanować nad swoimi dojrzewającymi ciałami. W opozycji do wielu praktyków i teoretyków z początku XX wieku, zwolennikiem aktywności ruchowej dziewcząt i kobiet był patron poznańskiej AWF – Eugeniusz Piasecki. Psycholog Albert Dryjski napisał: „Sporty, i w ogóle ćwiczenia fizyczne, posiadają duże znaczenie dla wychowania płciowego nie dlatego, że rozwijają siłę, zręczność, sprężystość itp., lecz dlatego, że wzmacniają kontrolę duchową nad ciałem i jego potrzebami, przede wszystkim zaś nad tymi tendencjami, które działają rozprzegająco. Kto przyzwyczaił się znosić głód, pragnienie, chłód, różne niewygody i zmęczenie, ten z łatwością będzie umiał oprzeć się pokusom płciowym, szczególnie wówczas, gdy domagać się będą tego pobudki moralne, estetyczne, społeczne i umysłowe. Z tych właśnie względów wychowanie fizyczne jest w samej rzeczy jednym z najskuteczniejszych sposobów opanowania odruchów płciowych. W okresie krytycznym należy przy

20 W. Lipoński (2001), *Encyklopedia sportów świata*, Poznań, s. 137.

21 Dziękuję Profesorowi Wojciechowi Lipońskiemu za zwrócenie mi uwagi na te fakty i unikatową książkę.

22 R. Musil (1982), *Zespolenia. Historie nie historie*, Warszawa, s. 139.

tym specjalnie zalecać takie ćwiczenia, które wyrabiają hart, wytrzymałość na ból, zimno, zmęczenie itp. Główne zadanie kultury fizycznej w tym czasie sprowadza się więc do wyrobienia silnych hamulców”²³.

Kultura, socjalizacja i wychowanie narzucają pewne hamulce i ograniczenia, ale gdy następuje anomia społeczna, delikatne więzy społeczne wątleją i rwą się, co zasadnie wykazywał już „ojciec” socjologii – Emile Durkheim. Piotr Skuza jest zdania, że w przypadku młodocianych kibiców „(...) wychowanie (urabianie) wraz z kształtowaniem wpływów środowiska przestało być skuteczne”²⁴. Gdy aksjologiczne granice są przesuwane, zaczynając przypominać ruchome piaski, przekraczają je „intruzi”, dla których dotąd nie było miejsca w pewnych sektorach publicznego życia. Oto stosowna egemplifikacja dla tego twierdzenia: „Po meczu ŁKS Siemens Łódź z MUSK Poznań dwie fanki łódzkiego klubu zaatakowały w szatni koszykarki z Poznania. Choć mecz stał na niskim poziomie, był za to bardzo zacięty. Emocje były nie tylko na boisku, ale też na trybunie. Minutę przed końcem jedna z fanek nie wytrzymała chyba dużego stresu, bo łodzianki w tym momencie przegrywały, i wszczęła awanturę z innymi kibicami. Doszło do przepychanek, ale reakcja służb porządkowych była zdecydowana i błyskawiczna. Kobieta została niemal wyniesiona z hali, ale nie dała za wygraną, bo razem z koleżanką wtargnęły później do szatni poznanianek. «Początkowo była to zaczepka słowna. Wykrzykiwały wulgarne słowa i wykonywała obsceniczne ruchy» relacjonuje jedna z młodych zawodniczek MUSK. «Później obie próbowały zaatakować pięściami nasze czarnoskóre koleżanki». Z pomocą pośpieszył im Rafał Konowski, kierownik poznańskiej drużyny, który kobiety wypchnął na korytarz i zabarykadował drzwi. Po chwili przybiegła ochrona, która napastniczki wyprowadziła z hali²⁵. Przebieg tego chuligańskiego zajścia opisany został i zaprotokołowany przez komisarza zawodów (również kobietę). Z powodu tego incydentu łódzki klub może zostać ukarany dyscyplinarnie i finansowo.

Dominik Antonowicz i Łukasz Wrzesiński zwracają uwagę na to, że klub sportowy nie jest dla jego fanów li tylko fizycznym obiektem osadzonym w przestrzeni architektoniczno-miejskiej. Jest w znacznie większym stopniu tworem przestrzeni społecznej. To niemal metafizyczny, samoistny byt o religijnej proveniencji, będący osnową regionalnej wspólnoty i podporą lokalnego patriotyzmu²⁶. W literaturze przedmiotu odnotowuje się przypadki sa-

23 F. W. Bednarski (1962), *Sport i wychowanie fizyczne w świetle etyki św. Tomasza z Akwinu*, Londyn, s. 87.

24 P. Skuza (2008), Semiotyka marzeń a przestrzenie znaczeń w pozaszkolnych doświadczeniach uczniów kibicujących lokalnym drużynom piłkarskim, *Teraźniejszość – Człowiek – Edukacja*, nr 1, s. 55.

25 J. Walczyk (2010), Zaatakowane po meczu, *Gazeta Wyborcza*, dodatek *Sport*, 29.03, s. 18.

26 D. Antonowicz i Ł. Wrzesiński (2009), Kibice jako wspólnota niewidzialnej religii, *Studia Socjologiczne*, nr 1, s. 116. Zobacz też: D. Antonowicz (2005), Szaliki i kaptury, *Kultura Współczesna*, nr 3, ss. 167-180.

mobójstw popełnianych przez młodociane kibicki, zwłaszcza po przegranych meczach ukochanego zespołu²⁷ lub odejścia hołubionego idola do innej drużyny. Barbara Karolczak-Biernacka zauważa: „Znane są zapowiedzi kibiców lub próby targnięcia się na własne życie (samoagresja) z powodu rezultatów sportowych, niezgodnych z oczekiwaniami, jakie uzyskać mogą lub uzyskują zawodnicy (drużyny), z którymi sprawcy identyfikują się. Bywa, że agresja taka dotyczy samych graczy”²⁸. Kibice i pseudo-kibice czują się reprezentantami „swojego” klubu. Wielu z nich jest gotowych wręcz walczyć w jego imieniu. Jolanta E. Kowalska zrekonstruowała „kodeks chuligana”, który nakazuje bić się z policją, ale nie pozwala bić dzieci oraz kobiet²⁹. Nikt jednak nie przewidział tego, że to dziewczyny i młode kobiety będą chciały się bić. Współczesnemu fanowi niebezpiecznie blisko do fanatyka.

W diagnozie społecznej na 2005 rok *Warunki i jakość życia Polaków*, pod redakcją Janusza Czapińskiego i Tomasza Panka – możemy przeczytać (za Jeremy Rifkinem³⁰), że „(...) zachodnia cywilizacja znalazła się w zwrotnym punkcie. Wobec słabości państw i agresywnej ekspansji globalizującej się komercji słabnie kultura i znika jej różnorodność – podstawowe przesłanki zrównoważonego rozwoju. Możliwe są trzy scenariusze: wzrost fundamentalizmu, rozwój czwartego sektora (grup przestępczych) lub rozwój trzeciego sektora (odnowienie społeczeństwa obywatelskiego)”³¹. Zorganizowane bójki dziewczyn oraz nieustannie rosnące w siłę i coraz bardziej radykalizujące się grupy fanatycznych pseudokibiców zdają się urzeczywistniać pierwszy i drugi scenariusz. Psycholog społeczny J. Czapiński dostrzegł i nazwał to nowe zjawisko społeczne, domagające się pogłębionych badań socjologicznych, „żeńskim tsunami” w wykonaniu „negatywnie wyemancypowanych” dziewcząt. Konfrontacje siłowe dziewczyn są jednym z wielu przejawów poważnych problemów społecznych z ich udziałem. Zaledwie wierzchołkiem góry lodowej, której podstawa domaga się odkrycia i interpretacji przez przedstawicieli nauk społecznych.

27 R. Kapuściński (2003), *Wojna futbolowa*, Warszawa, s. 168.

28 B. Karolczak-Biernacka (2000), Agresywny sport w agresywnym świecie, *Sport Wyczynowy*, nr 7-8, s. 9.

29 J. E. Kowalska (2007), „Cały nasz chuligański trud wkładamy w nasz kochany klub” W: Z. Dziubiński [red.], *Sport a agresja*, Warszawa, s. 245.

30 J. Rifkin (2000), *The Age of Access. How the Shift from Ownership to Access is Transforming Modern Life*, London.

31 http://www.diagnoza.com/pliki/raporty/Diagnoza_raport_2005.pdf.